

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austriackim rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskim i całym państwie niemieckim rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskim rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwumalowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik” 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy” wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik”, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika”, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Treść: Protokół z obrad Towarzystwa leśno-rolniczego w Białej. — O chwastach i ich tępieniu (Ciąg dalszy.) — Nowa zasada przy chowie inwentarza. — Wyniki doświadczeń uprawy rozmaitych odmian kartofli. (Ciąg dalszy.) — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Oznajmienia. — Wiadomości handlowe — Ogłoszenia.

Protokół

spisany z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa leśno-rolniczego dla powiatów Biała-Żywiec, odbytego w dniu 13 grudnia 1888 r. w sali Rady powiatowej w Białej pod przewodnictwem dra Hermana Czecha.

Przewodniczący zagał posiedzenie o godzinie 11tej przed południem przy udziale 25 członków.

Na sekretarzy zaproszeni zostali pp. Krzemień jun. i Przemysław Cholewa.

Jako delegat Komitetu centralnego obecny był pan Karol Czech.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia i sprawozdanie z powziętych na tem posiedzeniu uchwał:

a) W sprawie domu składowego na okowitę w Białej. Przewodniczący podaje do wiadomości, iż na poczynione w tej kwestyi kroki u Wydziału krajowego, zażądał tenże przedłożenia kosztów założenia domu składowego. Nad tem wywiązuje się ożywiona dyskusya, w której wspomniano o istniejących już obecnie w Białej domach składowych, należących do rafinerów tamtejszych i o usiłowaniu ich w celu pozyskania właścicieli gorzelni do składania u nich okowity; rozważano połączone z tem składaniem straty w porównaniu ze składaniem w magazynach krajowych, zastanawiano się nad spodziewanymi widokami pozyskania kredytu i warrantów i poruczono w końcu

Wydziałowi prowadzenie sprawy tej dalej, aż do ostatecznego, korzystnego jej załatwienia.

b) W sprawie przysporzenia Towarzystwu dochodów przez utworzenie przy Wydziale agentury Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, podobnie, jak to istnieje na Śląsku. Tu podniesiono przede wszystkim, iż na Śląsku tworzą się dochody Towarzystwa roln. z agentury ubezpieczeń w ten sposób, iż część procentu przeznaczonego dla agencji, jakoteż pewien procent dywidendy wpływa do kasy Towarzystwa przy znacznym kontyngensie członków ubezpieczających w tej agencji Towarzystwa; że więc podstawą tego dochodu jest właściwie ofiarność członków ubezpieczających się. Nad tym przedmiotem przeprowadzono dyskusję, w której zabierali głos oprócz prezesa pp. Haempel Karol, Rudziński, Smiłowski i Jankowski. W ciągu dyskusyi tej poruszono także kwestję ofiarności członków na rzecz Towarzystwa podobnie jak na Śląsku i poruczono dalsze traktowanie tej sprawy, aż do możebnego jej urzeczywistnienia — w celu którego także właściciele mniejszych posiadłości pozyskać byłoby potrzebnem — osobnej komisyi, złożonej z pp. Jankowskiego, Haempla Karola i Rudzińskiego.

2. W sprawie zniesienia taryf na linii kolei północnej Biała-Kalwarya. Wydział poczynił odnośne kroki u dyrekcji tej kolei, lecz dotychczas sprawa ta nie zastała

załatwioną, lubo dla węgla zostało ze strony zarządu kolei przyzwolonem знижение taryfy o 50 %. Prezes Towarzystwa p. Herman Czech uwiadamia, iż Wydział w sprawie знижения taryf, szczególnie zaś przy przewozie buraków cukrowych, koresponduje z Dyrekcją kolei północnej i prawdopodobnie osiągnie skutek pomyślny. Pan Karol Czech radzi udać się w tej sprawie do Rady kolejowej (Eisenbahnrat), który to wniosek Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło.

3. Wymiana zdań w sprawie plantowania buraków cukrowych. Zbiory buraków na więcej jak 60 morgach, które oprócz folwarków arcyksiążęcych zostały użyte w tej okolicy pod uprawę buraków cukrowych, wynosiły w tym roku 150 do 200, miejscami nawet do 250 ct. m. z 1go morga. Podniesiono ze wszech stron trudności napotykane przy zbiorach buraków, dyskutowano sposoby wynagrodzenia robotników, tak za obróbkę w polu jak za wybranie, okrawanie i oczyszczanie buraków. Ceny akordowe za okrawanie i czyszczenie buraków wynosiły 5 do 10 ct. za 1 ct. m., miejscami wykonują robotnicy tę robotę wraz z wyciąganiem buraków za oddanie im naci buraczanej. Cenę 7—10 ct. za okrawanie i oczyszczenie 1 ct. m. buraków uważają zebrani członkowie Towarzystwa za wysoką, wynagrodzenie zaś robotników nacią za połączone ze znacznym ubytkiem azotu z gospodarstwa. Mimo wielkich tych wydatków trudno o robotnika. Postanowiono tedy starać się o sprowadzenie robotników z okolic, gdzie o dobrego, zręcznego robotnika łatwiej, a poczynienia odpowiednich w tym względzie kroków. podjął się p. Alfons Klapsia.

Przy tej sposobności podniesiono, w obecności urzędnika delegowanego ze strony fabryki arcyksiążęcej cukru w Chybiu, zarzuty z przyczyny utrudniającego postępowania fabryki przy odbiorze buraków cukrowych, jak niemniej z przyczyny objawionego zamiaru fabryki знижения przyrzeczonej w roku ubiegłym ceny za odstawione buraki. Po wymianie zdań między pojedyńczymi plantatorami a zastępcą fabryki i zresumowaniu wszystkich zarzutów za i przeciw, złagodził prezes Towarzystwa przemową swoją podniesione żale z jednej i drugiej strony, tak, że można stosunek plantatorów tutejszych do fabryki i odwrotnie uważać na razie za dobry i trwający dalej.

4. Wybór nowych członków Wydziału w miejsce Wincentego Zwillinga i wylosowanych: Henryka Dołkowskiego i Mikołaja Wojciechowskiego odbył się przez głosowanie kartkami; wybranymi zostali pp.: Henryk Dołkowski 22 głosami, Mikołaj Wojciechowski 18 głosami i Jankowski 11 gł.

5. Wykład pana Karola Haempla o osuszaniu pól, w szczególności za pomocą dobrze poprowadzonych przegonów. P. Haempel podnosi ważność przegonów, jeżeli takowe są dobrze poprowadzone, szczególnie w polach ze znaczną pochyłością. Pan Haempel używa do tego instrumentu niwelacyjnego, który można nabyć za 15—16 złr. Główna rzecz przytem, żeby spadek nie był wielki, gdyż

w razie takim powstają w polu wyrwy; 1% spadku wystarcza w zupełności. Wykład p. Haempla odznaczał się wielką znajomością rzeczy i przekonał wszystkich słuchaczy o ważności przedmiotu, szczególnie gdy się zważy, jakie ilości ziemi rodzajnej uchodzą z pola z wodą przy źle przeprowadzonych przegonach.

6. Prezes zapytuje, czy członkowie mają zamiar sprowadzać przez Towarzystwo nasienie buraków i nawozy sztuczne, na co zgodzono się jednogłośnie.

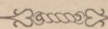
7. Różne wnioski członków, a mianowicie w kwestyi wynalezienia odpowiedniego sposobu łatwego porozumiewania się członków pomiędzy sobą, gdy np. potrzebuje który z nich co kupić, a chciałby nabyć to od członków Towarzystwa z pierwszej ręki (nasion etc.). Nad tem rozwinęła się dyskusja i nareszcie odstąpiono rzecz tę Wydziałowi do ostatecznego załatwienia.

8. Członek Towarzystwa p. Stonawski wnosi, żeby poczynić kroki w celu zmuszenia kowali wiejskich do składania egzaminów z kucia koni.

9. W końcu p. Klapsia zabiera głos w sprawie niedogodności spowodowanych przez straż skarbową w gorzelniach przy użyciu nowych aparatów i wykonywaniu przepisów gorzelnianych, jakoteż możliwości zapobieżenia temu. Kwestyę tę postanowiono przedstawić Komitetowi centralnemu.

Posiedzenie zamknięto o 2 popołudniu.

Herman Czech.



O chwastach i ich tępieniu.

(Ciąg dalszy).

III.

O niektórych chwastach, rozpleniających się z nasienia.

Do najwięcej u nas ropowszechnionych, z nasienia rozmnażających się chwastów, zaliczamy między innemi: 1) Łopuchę (Ogniecho, Rzodkiew dzika, Świerzopa, Holdrych) *Raphanus*, *Raphanistrum* L., i 2) Gorczycę polną *Sinapis arvensis* L. (Pszeżelnak).

Rośliny te są do siebie podobne, często też bierzemy jedną za drugą, posiadają one jednak wybitne cechy charakterystyczne, po których nietrudno je odróżnić. Dolne listki łopuchy są prawie lancetowate, po brzegach głęboko wcinane, u gorczycy są natomiast więcej jajowate, mniej wcinane. Łodygi i liście łopuchy są więcej szorstkie. Kwiaty łopuchy są jaśniejsze, siarkowo-żółte, a płatki kielichowe przylegają ściślej do korony. Gorczyca ma kwiat ciemno-żółty, płatki kielichowe są nieco odchyłone.

Najgłówniejszą jednakże cechą są strączki nasienne. Strączek łopuchy, złożony z kilku, poprzecznymi przegrodami podzielonych, trwałych, drzewiastych stawów, zawierających po jednym ziarnku, nie pęka po dojrzeniu. Strą-

czek gorczycy jest bez stawów, pęka po dojrzaniu na połówki, mieszczące w sobie po kilka siarn, wysypujących się ze strączka.

Gorczyca rośnie zwykle na żyzniejszych, zwieźlejszych gruntach, łopucha nie gardzi także i gruntami gorszymi, piaszczystymi.

Chwasty te są bardzo plenne, jedna roślina gorczycy wydać np. może od 4—8000 ziarn. Zdolność zachowywania przez długie lata siły kiełkowania sprawia, że strączki ich z dojrzaniem nasieniem, zagrzebane w ziemi przy głębokiej orce i przykryte grubą warstwą ziemi, przeleżeć mogą bardzo długo, zanim przez następną uprawę i bronowanie nie zostaną wydobyte na wierzch, albo do takiej głębokości warstwy ornej, w której mogą kiełkować i wschodzić.

Nader wielką siłą odporną odznaczają się szczególnie strączki łopuchy, które leżeć nawet mogą długo w nawozie stajennym, bez stracenia siły kiełkowania.

Jako rośliny olejne, mocno wyczerpują ziemię.

W 100 częściach łopuchy jest 10 części czystego popiołu.

"	"	owsa	"	5.4	"	"	"
"	"	jęczmienia	"	6	"	"	"

W popielele znaleziono:

	potażu	wapna	magnezyi	kwasu fosfor.
	pre.	pre.	pre.	pre.
w łopusze	19.7	33.7	3.6	12.0
w owsie	19.0	5.4	5.0	10.0
w jęczmieniu	19.0	3.5	1.3	11.0

Łopucha więcej więc glebę wyczerpuje, jak owies i jęczmień.

Łopucha i gorczyca są najszkodliwsze dla zasiewu zbóż jarych, jak owsa, jęczmienia i t. p., ten ostatni szczególnie w czasie kwitnienia łopuchy znika nieraz z niej zupełnie, a łan cały wygląda z daleka, jak gdyby był rzepakiem obsiany.

W ozimie mniejszą wyrządzają szkodę, gdyż rośliny wyrosłe z nasion, wschodzących w jesieni, nie przetrzymują zimy, wymarzają, a krzewiąca się silnie ozimina przygłusza rośliny, puszczające się z wiosną. Często rozmnażają się także przez uprawę grochu, na gruncie temu zbożu niewłaściwym.

Cheąc się pozbyć tych chwastów, należy pola niemi zanieczyszczone, zaraz po sprężeniu zboża jak najpłycej podorać, a pozostawiając czas pewien nasienie, aby mogło skiełkować i wydać młode roślinki, takowe niszczyć za pomocą silnego bronowania.

Z następną głębszą orką nie należy się spieszyć, gdyż bronowanie, chociaż zniszczy roślinki już wesłe, natomiast wydobydzie świeże nasienie z głębi, które swoją kolejną będzie kiełkować i wschodzić, te więc roślinki zniszczone zostaną dopiero przez przykrycie ziemią, wydobytą przy drugiej orce.

Orkę siewną pod jarzynę daje się o ile możności już w jesieni, wtedy chwasty, puszczające się silnie, zniszczone zostaną za nastaniem mrozów. Łopuchę i gorczycę

pojawiającą się na wiosnę, tępi się bronowaniem. Gdyby jednakże konieczne wypadło orać na wiosnę, natenczas po zbronowaniu orki, trzeba zacząć walcować, celem przyspieszenia skiełkowania chwastów, następnie bronuje się, sieje jarzynę, przykrywa ją broną i znowu walcuje.

Dokładna uprawa ugoru, jak niemniej uprawa roślin okopowych przyczyniają się do usunięcia z pól wymienionych chwastów. Na lżejszych gruntach powoduje nieraz zniknięcie takowych uprawa gryki, sporku lub łubinu, przyorywanych na zielony nawóz. Do wypielenia łopuchy i gorczycy w rosnącym zbożu bywają używane maszyny, umyślnie w tym celu zbudowane; najlepsza z nich jest maszyna Ingermanna (z Koldmoos pod Gravenstein w Szlezewiku). Kosztuje ona około 360 marek, opiera dziennie 2½ hektara, psuje się jednakże dosyć często i może być użyta tylko w czasie suchej pogody. (C. d. n.)

Nowa zasada przy chowie inwentarza.

„Mówiąc o inwentarzu, mamy na myśli bydło, inwentarz pierwszorzędnym, stanowiący od czasów niepamiętnych główną podstawę rolnictwa, którego użyteczność streszcza się w nazwie rodzajowej: Wół. Przeznaczenia tego zwierzęcia były różne w różnych epokach, a użyteczność odpowiednia wymogom potrzeb czasu. — Da się ona określić w trzech ważnych wymaganiach: Z początku żądano od wołu pracy, później mięsa, a teraz mięsa i pracy. Doszło się zatem do maksimum, której od niego żądać możemy, i to chcemy w tym artykule wykazać.

W społeczeństwach początkowych wół był stworzeniem poświęconym; było to zdaniem rozpowszechnionem u Egipcjan, że dusza Osirisa przeszła w wołu, ztąd częściej oddawana wołu — Apis, gdyż wierzono, że jest on Osirisem samym. Przez odkrycia uczynione od roku 1850 do 1860 przez Marietta Bega, w Serapeum, w Memfis, można się było przekonać o wielkiej czci oddawanej Apisowi przez Egipcjan, a to z opisów wspaniałych pogrzbów urządzanych wołowi.

Ateńczycy, którzy używali wołu do roboty i którzy go zaprzęgali do swych wozów, bardzo długo nie śmieli czynić z niego ofiary Bogom. Pythagoras między różnymi swymi przepisami poleca nie zabijać to pożyteczne zwierzę. Owid w swych rocznikach te same stawia zasady, wołając: „Szczanujcie wołu przy waszych obrzędach o wy Ministrowie o ostrych nożach, szanujcie go, bo wół pracuje, a ofiarujcie w jego zastępstwie to nieczyste zwierzę — świnie.”

Elien opowiada, że u Frygijczyków człowiek był karany śmiercią za zabicie wołu.

W Rzymie, powiada Columelle, w pierwszych czasach tak szanowano wołu, że zabicie tegoż było karane śmiercią, tak samo jak zabójstwo obywatela. „Według świadectwa Pliniusza i Waleriusza Maksyma, obywatel rzymski oskar-

żony przed ludem, że zabił wołu, aby dogodzić zachciance smakosza, który pragnął jego flaków, został skazany na wygnanie, tak samo jak gdyby był zabił swego dzierzawcę.

Na zakończenie dodajmy następne oświadczenie Cicerona: „przyznawano wołom tak wielką użyteczność, że uważano za zbrodnię żywić się mięsem jego.“

U Rzymian, sławnych ze swego smakoszostwa, mięso wołowe nie wchodziło w środki pożywienia. Drób, zwierzyna, ryby, to były ich ulubione potrawy. Agronomowie łacińscy pozostawili nam opisy i rysunki kurników, królikarni, sadzawek, w których zwierzęta te przeznaczone na stół chowano z największym zbytkiem. Wół zaś był przeznaczonym tylko do roboty.

W wiekach średnich panują te same prawie zwyczaje. Przy godach wyliczają różne zwierzęta, z wyjątkiem wołu. I tak n. p. nóżki owece smażone, prosięta faszerywane, kiszki białe z mięsa kapłonów; różne odmiany zwierzyny: dziki, daniela, jelenie, jeże, bociany, bażanty, kurapatwy, przepiórki, siewki, pulardy etc.; ryb liczby niezliczone: psy morskie, karpie, szczupaki, węgorze, a nawet swinie morskie i ćwiercie z wieloryba; nareszcie sławne pawie strojne, których przy żadnym festynie nie brakowało, a najmniejszej wzmianki nie ma o mięsie wołowym i to się łatwo tłumaczy.

W epoce tej nie składano już wprawdzie wołowi czci bałwochwalczej jak w starożytności i życie swoje kończył on w rzeźni, ale przedtem musiał pracować do ostatka sił swoich i wskutek tego mięso jego, pomimo że starano się go utuczyć sposobami rozmaitymi, było jednak twarde, łykowate, wartości podrzędnej; nie przypadające do gustu smakoszom wybrednym. Zresztą mięsa tego było bardzo mało; wół będąc przeznaczonym do roboty, miał szkielet wykształcony, a waga kości przewyższała o wiele wagę mięsa. Dopiero w połowie 18 stulecia nastąpiła rewolucya w zasadach odwiecznych. Hodowca Anglik, któremu chętnie przyznamy genialność, (gdyż imię jego świeci tak jasno w zootechnii, jak imię Rafaela w historii malarstwa) Robert Bakewell, przedsięwziął podług nowych pojęć poprawę kształtów zwierząt domowych używanych w rolnictwie. Specjalnie zajął się on wytworzeniem nowych kształtów u wołu, owcy, i świni, wychodząc z zasady, że zwierzęta te przeznaczone są głównie na pożywienie człowiekowi. Myśl taka nie powstałaby z pewnością w mózgowicy Hindusa. Ale należąc do narodowości, która jest Gargantus między narodami, a osiedlona w Anglii, rozumowanie Bakewella jest ściśle logiczne. „Wszystko co nie jest mięsem jest zbytecznem“, tak utrzymywał. Dążył też ciągle do zmniejszenia szkieletu u zwierząt służących do pożywienia, a marzeniem jego było pozbyć się go zupełnie. Tym sposobem stworzył przez postępowy dobór tę rozgłosną rasę owiec, u nas we Francji nazwaną „Dischley“, która pozostanie wiecznym dowodem jego genialnych pomysłów.

Dążenie jego w tym kierunku zwrócone było także do bydła. Za pomocą doboru rozplodników i karmy posilnej

poprawił rasę bydłą, która odznaczała się kształtami zewnętrzными i długimi rogami. Rasę tę uczynił szybko dojrzewającą, zdadną do opasu i o zmniejszonym szkielecie, ale mięso pozostało czarne, tłuszcz żółty, tak jak było u rasy pierwotnej.

Po krótkim rozgłosie rasa ta wyginęła całkowicie i została zastąpioną Durhamami, ale trzeba pamiętać, że rasę krótkorogą Braci Collins, poprzedzała rasa długoroga Bakewella. Jak ta zaginiona już rasa wyglądała, można mieć wyobrażenie z głowy wypchanej, a umieszczonej w galeryi rolniczej w konserwatorium sztuki i rzemiosł w Paryżu. Pierwsza głowa wołu, umieszczona na lewo u wejścia do tej galeryi, jest głową wołu tej rasy. Uderza na niej długość rogów, opadających po obu stronach równolegle do długości głowy, a przedłużonych znacznie po za długość łba.

Zmniejszenie szkieletu u wołu angielskiego, stawszy się ideałem kształtów, uczyniło go niezdadnym do roboty. Utworzono typ nowy wołu przeznaczonego do rzeźni. Sądzono, że wielką będzie korzyścią wytworzyć specjalność mięsodajną, zaniedbując zupełnie muskulaturę i zasada ta trwała długo tam, gdzie Durham został wprowadzony. Ale łatwo zrozumieć, że mięso uzyskane tym sposobem stało się bardzo drogiem. Podczas chowu bydła mięsodajnego, trzeba było na każdej fermie utrzymywać i bydło do pracy; koszta utrzymania tegoż zniżały korzyści z chowu bydła rzeźnego.

Rozsądek francuzki szybko pojął, w jakim kierunku hodować należy, aby uzyskać największe korzyści. Nie przestano więc używać wołów do roboty, ale zmniejszono ich szkielet rozwijając równocześnie silną muskulaturę. Zarzucono chów dawnego wołu roboczego o mięsie łykowatym i twardym, zarówno nie przyjęto chów wołów angielskich, służących tylko do wytworzenia mięsa. Odrzucając z każdego typu wady, a rozwijawszy zalety, osiągnięto ideał wołu, którego Francya tak pięknie ma osobniki w Limousin, Charolais i Auvernii, a po trochu wszędzie, woły do podwójnego użytku, który to chów jest daleko korzystniejszy, jak chów wołów ściśle na rzeź przeznaczonych.

Trzy okresy, które chów przebył, możnaby określić następującemi trzema formułkami: I. praca bez mięsa, II. mięso bez pracy, III. mięso i praca. Zbytecznem jest wykazywać wyższość ostatniej formułki nad poprzedniemi, ale nie jest zbytecznem zaznaczyć, że zasługa zastosowania tejże należy hodowcom francuzkim. Trzeba głosić sławę rodaków naszych, których nie chcą uznać prorokami w kraju własnym.“

Dr. Hektor George

przełożony konferencji instytutu rolniczego narodowego.
Journal d'agriculture pratique Nr. 39.

Uzupełniam artykuł tłumaczony przeze mnie dodaniem do formułki III mięsa i pracy, słowa „mleka“ a tak formułka ta odpowiednio potrzebom kraju naszego brzmiałaby: mleka, pracy i mięsa. Warunki rolnicze u nas są tego rodzaju, że gospodarz musi ciągnąć korzyści ze

wszystkiego i nie zaniedbywać żadnego źródła dochodu. Poważne głosy hodowców zarzucają mi może, że rozdrabniając kierunek w hodowli, nie osiągniemy w niczem doskonałości; przyznaję słuszność zarzutu, chociaż jak widzimy, Francuzi już uznali konieczność wymagania od jednego osobnika rozwoju w dwojakim kierunku, a powiększenie mleczności w niczem nie przeszkodzi rozwojowi mięśni i muszkułów; owszem, krowa mleczna lepiej odchowuje swoje ciele, a przy większej ilości zdrowego i posilnego mleka, nie będzie potrzeby dodawać pokarmów uzupełniających, które ciele i tak dopiero po odłączeniu z pożytkiem zużytkować może. Krowa, dawszy nam przychówek, zapłaci jeszcze potem mlekiem za swą karmę. Siła jest w kształtach i muszkułach, mięsni w rozmiarach; rozwój jednych i drugich nie przeszkadza rozwojowi mleczności, która nie dojdzie może do tej wysokości jak u bydła nizinnego w Holandyi, lub alpejskiego jak w Szwajcaryi, ale zawsze stanowić może dochód dosyć znaczny, który jeżeli nie pokryje z zyskiem kosztów chowu, to znacznie je zniży. Drugi zarzut spotkać mnie może, iż mleka mamy i tak zawiele, którego produkuje tylko w bliskości miast jako tako opłaca się, w dalszych zaś od miast okolicach zaledwie zużytkowaniem być może. Na to odpowiem, że za mało go przerabiamy, tylko chcemy zbywać w naturze, a jeżeli przerabiamy, to w sposób zły i niewłaściwy. Dla czegoż więc nie mielibyśmy robić masło, które miałoby odbyt światowy, tak jak masło duńskie i szwedzkie? Robimy masło lepsze tylko na potrzebę własną, a to co idzie na sprzedaż, wyrabiają pachciarze lub przerabiają przekupnie w ten sposób, iż ani smakiem, ani trwałością nie może iść w porównanie z masłem zagranicznym, które ma już swą markę i odpowiednią do niej cenę. Wysyłamy ludzi za granicę, żeby uczyli się zawodów, dlaczegoż Towarzystwa rolnicze lub Stowarzyszenia nabiałowe nie miałyby wysłać stypendystów lub stypendystek dla nauczania się robienia masła w ten sposób, by mogło konkurować z masłem zagranicznym? — Jest pewien postęp w produkeyi i sprzedaży mleka surowego, mamy w większych miastach mleczarnie założone przez firmy poważne, ale czy te mleczarnie założone z pewnym zbytkiem, a połączone często z kawiarniami, garkuchniami etc., walczące ze sobą o odbyt, nie narażają przedsiębiorców na straty, to wielkie pytanie?

Korzystniej byłoby może zakładać bazy na wzór bazaru dla przemysłu krajowego, które zajęłyby się sprzedażą mleka i wypłacałyby należytość producentom po odtrąceniu pewnego procentu na koszt prowadzenia zakładu, albo też tworzyć spółki, któreby sprzedawały mleko, czy to w stanie surowym, czy też przerobionym. Spółki takie egzystują zagranicą w znacznej ilości i opłacają się bardzo dobrze. Odstąpiłem nieco od przedmiotu, by wykazać, że mleczność w chowie bydła nie powinna być zaniedbaną.

(Dokończenie nastąpi).

Wyniki doświadczeń uprawy rozmaitych odmian kartofli.

IV.

P. Schmid z Wąsowej (Wonsowo) w powiecie Poznańskim przeprowadził próby z uprawą 16 odmian kartofli w tensam sposób, jak to uczynił w latach poprzednich.

Przeznaczył na ten cel rolę glinkowato-piaszczystą, znajdującą się w dobrych warunkach zasilenia i uprawy, odmierzając dla każdej odmiany kartofli $\frac{1}{4}$ morga pruskiego. Przedplonem była ozimina siana w drugim pożytku po nawiezieniu na mórąg 3 cet. mączki Thomasa i 1 cet. siarczanu amoniaku. Pod kartofle dano pełny nawóz obornikowy z dodatkiem 2 cet. mączki Thomasa na mórąg, i przeorano przed zimą na głębokość 10 cm. Na wiosnę użyto bron i radeł, celem należytego oczyszczenia i spulchnienia powierzchni.

Sadzenie odbyło się 30 kwietnia za pomocą łopaty, z odległością rzędów na 24 cali, a 15 cali między krzakami. W ogóle postępowano taksamo jak przy kartoflach sadzonych na większe rozmiary.

Wschodzenie i rozwój kartofli były dosyć spóźnione tak, że przed św. Janem nie było jeszcze kwiatu na krzakach. W lipcu i w pierwszej połowie sierpnia wegetacya była spiesniejsza i postąpiła o tyle, że przed nastaniem długotrwałych deszczów kartofle wczesne były już prawie dojrzałe, ucierpiały więc znacznie mniej jak odmiany dojrzewające później. Tym sposobem da się wytłómaczyć, iż odmiana „Schneeflocke“ podlegająca bardzo łatwo zepsuciu w roku słotnym, nie ucierpiała prawie nic w tym roku, gdy przeciwnie „Aurory i Aurelie“, odmiany dosyć wytrwałe, wykazały 1 % kłębów zgniłych. Jako najwytrwalsze przedstawiły się odmiany: Warszawska, Seed, Charlotte, Juno, Książę Lippe, Simson i Niebieskie olbrzymy, następnie Schneeflocke z $\frac{1}{3}$ % kłębów zepsutych, Hermann, żółte róże i anderseny z $\frac{3}{4}$ %, Aurory i Aurelie z 1 %, Daberskie z $2\frac{1}{2}$ %, Białe Polskie z 6 % Amaranty z 7 % kłębów zepsutych.

Wybranie kartofli nastąpiło na polu próbnym 8 i 9 października i dało następujący rezultat:

	Kłębów zdrowych.	Skrobi %	Skrobi z morga.	Kłębów zepsutych.
1. Schneeflocke	145.30 cet.	16.4 %	23.91	cet. $\frac{1}{3}$ %
2. Warszawskie	141.90 „	15.6 „	22.13	„ —
3. Nieb. olbrzymy	135.50 „	16.0 „	21.68	„ —
4. Simsony	115.20 „	20.1 „	23.15	„ —
5. Książę Lippe	132.00 „	20.3 „	26.79	„ —
6. Daberskie	119.50 „	19.3 „	23.06	„ $2\frac{1}{2}$ %
7. Juno	134.40 „	20.3 „	27.28	„ —
8. Seedy	156.00 „	15.8 „	24.64	„ —
9. Hermann	131.40 „	20.1 „	26.41	„ $\frac{3}{4}$
10. Aurelie	156.60 „	19.0 „	29.65	„ 1
11. Amaranty	103.80 „	19.3 „	20.00	„ 7
12. Charlotty	118.50 „	16.6 „	19.67	„ —
13. Polskie (białe)	141.00 „	17.5 „	26.47	„ —
14. Andersseny	131.40 „	19.1 „	25.09	„ $\frac{3}{4}$
15. Żółte róże	137.10 „	19.2 „	26.31	„ $\frac{3}{4}$
16. Aurora	129.60 „	17.0 „	22.03	„ 1

W stosunku do swej plenności i zawartości skrobi przedstawiają się odmiany powyższe w następującym porządku:

Podług plenności	Podług zawartości skrobi.
1. Aurelie.	1. Aurelie.
2. Seedy.	2. Juno.
3. Schneeflocke	3. Książę Lippe.
4. Warszawskie	4. Hermann.
5. Polskie	5. Żółte róże.
6. Żółte róże.	6. Andersseny.
7. Niebieskie olbrzymy.	7. Polskie.
8. Juno.	8. Seedy.
9. Książę Lippe.	9. Schneeflocke.
10. Hermann.	10. Simsony.
11. Andersseny.	11. Daberskie.
12. Aurory.	12. Warszawskie.
13. Daberskie.	13. Aurory.
14. Charlotty.	14. Niebieskie olbrzymy.
15. Simsony.	15. Amaranty.
16. Amaranty.	16. Charlotty.

Wyniki zbiorów z pól próbnych wykazały w ogóle w r. 1888 plon większy aniżeli w r. poprzednim, przewyższając takowy o 25 %. „Aurelie“ stanęły, jak i w latach poprzednich, na czele wszystkich innych odmian tak pod względem plonu jak i zawartości skrobi. „Seedy“ odznaczają się głównie ilością plonu, nadając się przeważnie jako kartofle pastewne i przewyższają pod tym względem „Niebieskie róże“ i „Warszawskie.“ Nowa odmiana „Simsonów“ dała zbyt drobne kłęby, wskutek czego plon wypadł niekorzystnie.

Dla uzupełnienia podaje p. Schmidt ilość kartofli potrzebnej do zasadzenia 1 morga każdą odmianą, a mianowicie:

Schneeflocke	1230 funt.	Charlotty	1260 funt.
Żółte róże	1230 „	Amaranty	1200 „
Daberskie	920 „	Aurelie	1330 „
Warszawskie	1590 „	Hermann	1360 „
Aurory	1260 „	Juno	1200 „
Seedy	1340 „	Książę Lippe	1000 „
Polskie	1370 „	Simsony	800 „
Andersseny	970 „	Nieb. olbrzymy	1300 „

Można z tego brać miarę o wielkości kłębów każdej odmiany.

V.

Towarzystwo rolnicze z Wustrowa i okolicy przeprowadza co roku próby uprawy najbardziej rozpowszechnionych odmian kartofli na trzech odmiennych gatunkach gleby, a mianowicie, na glinach, glinkach piaszkowych i na gruntach piaszczystych. W r. 1888 przeprowadzono w ten sposób próbną uprawę 5 odmian t. j. kartofli jajowatych (Eierkartoffeln), Magnum bonum, Champion, Lutterberger i Różanek (Rosenkartoffeln). Przedplonem były rośliny okopowe. Nawóz dano na wiosnę jednakowy, obornikowy. Próby odbywały się w trzech miejscowościach odmiennych: w Lübbow z ziemią lekką, w Blütlingen

z ziemią glinkowato-piaszczystą i w Güstritz z glebą dobrą, gliniastą. Z każdej wymienionej powyżej odmiany posadzono we wszystkich 3 miejscowościach po 40 funtów kartofli, zajmując pod $5 \times 400 = 200$ f. nasienia równą przestrzeń $\frac{1}{4}$ morga pola.

Sadzenie oznaczono na dzień 20 kwietnia, co jednak tylko w Lübbow wykonaniem zostało, w innych dwóch miejscowościach nie dało się to skutecznie z powodu słoty, aż dopiero 10 maja. Oprócz odmian powyższych posadzono jeszcze na próbę dwie nowe t. j. „Juno“ i „Simson Paulsena.“

Plon obrachowany odpowiednio do 1 cet. wysadzenia, był następujący:

	Kartofle jajowate.	Magnum bonum.	Championy	Lutterberskie.	Różanki.
Na glinach	740 f.	1160 f.	1188 f.	800 f.	1303 f.
Na glinkach	800 „	1085 „	1310 „	775 „	1350 „
Na piaskach	1257 „	1205 „	862 „	843 „	1328 „
Razem	2797 „	2450 „	3360 „	2418 „	3981 „

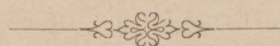
Jeżeli porównamy najprzód Magnum bonum z wydatkiem kartofli Lutterberskich, to przekonamy się, że przewaga ta w plonie wykazała się na wszystkich trzech glebach o różnej właściwości, nie podlega zatem wątpliwości, iż sadzenie odmiany Magnum bonum zasługuje na pierwszeństwo, gdyż przy jednakowych prawie cenach zbytu wydała ona przeciętnie z morga pruskiego 92 cet. gdy Lutterberskie dały 64 cet. Różnica w plonie wynosi na morgu 28 cet., które przy cenie obecnej po 2.5 marek za cet. czynią nadwyżkę w dochodzie z morga w ilości 70 marek.

Różanki (Rosenkartoffeln) wydały najwyższy plon na wszystkich trzech półkach próbnych, zawierając wszakże tylko 14 % skrobi nie mogą być uważane jako kartofle kuchenne, ale raczej jako pastewne, przydatne szczególnie do pasienia trzody dla zaostrenia chęci do jadła, gdy ją traci przy spożywaniu pokarmów pożywniejszych.

Kartofle jajowate (Eierkartoffeln) również jak Magnum bonum należą zawsze pod względem smaku do najlepszych odmian kuchennych, cena ich wszakże jest o 50 do 75 fenigów na cet. wyższą od ceny Magnum bonum.

Champion, uważana jako odmiana pastewna, ma znaczną zawartość skrobi (16.9 %) nie należałoby więc odmianę tę zatracać.

Z wzmiankowanych nareszcie dwóch nowych odmian, wydała „Juno“ (mająca podobieństwo do kartofli jajowatych) plon tylko dziewięciokrotny, „Simson“ zaś czterdziestokrotny, czyli 1 funt tych kartofli dał przy zbiorze 40 funtów.



PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie I.

Zachęcony do uprawy łubinu artykułami szan. Redakeyi, sprowadziłem 4 jego odmiany: żółty, niebieski, czarny i biały. Gospodaruję w okolicy górzystej, na glebie glinkowato-margłowej. Nie byłem pewny, który z tych odmian łubinu okaże się na grunta moje odpowiedni; rezultat próby był następujący:

1. Łubin czarny chybił zupełnie i został przygluszony chwastami tak dalece, iż nie warto go było zbierać na nasienie.

2. Łubin niebieski doszedł ledwie 30 cm. wysokości zczerniał po większej części przedwcześnie i dał tylko 3 ziarn.

3. Łubin żółty osiągnął wysokość 50 cm., lecz był rzadki i ucierpiał od chwastów. Zbiór wydał 4 ziarn.

4. Łubin biały, którego próbkę posłałem, dał rezultat znakomity. We wzroście swoim doszedł do 1 metra, chwasty przygluszył zupełnie i zostawił pole czyste i spulchnione. Wysiałem 200 kl., zebrałem zaś 20 fur, mniej więcej po 10 cet., które po omłocie wykazały 15 ziarn.

Wszystkie łubiny powyższe siane były w ilości po 60 kl. na morg, w pierwszych dniach maja na owskiu, zatem na polu, które miało zostać ugiorem.

Co do łubinu białego, wiem, że są dwie jego odmiany: jedna zwana łubinem „rzymskim“, która łatwo odgoryczya się i daje wysmienitą paszę, druga z nazwą „Dunglupine“, która służy li tylko do poprawy roli.

Upraszam zatem o łaskawą odpowiedź:

1. Do której odmiany należy załączona tutaj próbka łubinu?

2. Czy da się odgoryczyć i czy dawany jest gdzie inwentarzowi jako pasza?

3. Jaka jego cena targowa? (Płaciłem za nasienie w Królestwie po 7 złr. za 100 kl.). Cz. B. z Rz.

Odpowiedź na pytanie I.

Próbka łubinu białego jest odmianą, która przeważnie w Prusach wschodnich siewaną bywa i nazywa się tam w cennikach „die weisse Ostpreussische Lupine“. Siewam tę odmianę u siebie. Jest to odmiana dobra i najmniej gorzka, — ziarno na paszę dla owiec i bez odgoryczenia zdadne i bezpieczne, bo na ziarnku białem spostrzedz zaraz można, czy obsiadły je szkodliwe, trujące pasożyty, lub nie.

Wartość jego jest obecnie 4 złr. za 100 kilo, jak każdego zdrowego ziarna łubinu, czy to żółtego, czy też niebieskiego.

Oczytałem wiele o kulturze łubinu, wiem, że tej rośliny jest około 60 odmian, ale nie zdarzyło mi się spotkać z kulturą łubinu czarnego, ani w teorii, ani w praktyce. Do siewu na roli używane są tylko 3 odmiany:

Żółto kwitnący, na ziemię lżejsze, przeważnie jako pognój zielony z powodu, że odmiana ta krzewi się od korzenia.

Niebiesko kwitnący, na ziemię zwięźlejsze na zbiór ziarna, bo strączki są zwartsze i nie tak łatwo pękają po deszczu, jak to się zdarza przy żółtym.

Biało kwitnący, na ziemię glinkowate, także na ziarno, bo strączki są tak zwarte jak u niebieskiego.

Biały i niebieski nie rozgałęziają się od korzeni, mają jedną główną łodygę, która wypuszcza mniej lub więcej gęste gałązki boczne, wyrastające mniej więcej jednakowo wysoko, co zależy od siły i gatunku roli.

Żaden łubin nie znosi gleby wapnistej lub źródlisk w gruncie. Łubin zapuszcza korzenie głęboko, a czem głębiej to uczynić może, tem bujniejszy nad ziemią wyrasta. Jeżeli korzenie trafiają na twarde podglebie lub na wodę, cała roślina w oczach niknie lub bardzo słabo się rozwija.

Łubin jest wdzięczny za dobrą uprawę roli pod siew jego i za jaką taką siłę pożywną w gruncie, zanim takową z powietrza obfitością swych liści czerpać jest w stanie.

Na zielony pognój siewamy po 100 kilogr. na morg. na ziarno 80 kilogr.

Łubin jest bogactwem dla rolnika i jedynym jego ratunkiem na gruntach górskich ubogich i glinkowatych, jeżeli rolnik umie z niego korzystać w kierunku zasilenia tej ziemi na przyszłość, przez przyorywanie łubinu we właściwej porze lub przez spasanie ziarna (odgoryczonego) inwentarzem użytkowym. Kto jednak łubin sieje, aby ziarno sprzedawać, ten zuboża ziemię do reszty, nawet w podglebiu.

L. Seeling.

ROZMAITOŚCI.

Trąba powietrza zrzuciła niedawno w gubernii Wileńskiej nadzwyczajne zniszczenia. Ciemność noena przy błyskawicach i piorunach spotęgowała grozę przyrody. Szkody wyrządzone nie dadzą się na razie określić dokładnie, są jednak ogromnej doniosłości, tak w chwili obecnej jak i na przyszłość, osobiście w lasach, w których drzewa powywracane na przestrzeniach całych włók przedstawiają masy spiętrzone w różnych kierunkach. Komunikacja została przerwana na parę dni, a obecnie przywróconą na głównych tylko traktach. Wsie i dwory poniosły również znaczne straty w budynkach, które zostały po większej części bez dachów. Są dwory, gdzie budowle murowane, nie mówiąc już o drewnianych, zostały zburzone do szczytu, zabijając przy tem znaczną ilość bydła. Nie obeszło się też bez pożarów, powstałych wskutek runięcia chat, w których paliło się w piecu.

Robaki w szypułkach chmielowych. Z wielu stron nadechodzą zawiadomienia o robakach znajdujących się w chmielu. Prezydium niemieckiego Stowarzyszenia chmielarskiego otrzymało kilka próbek, z których okazało się, iż są to poczwarki muszki, zwanej „*Syrphus seleniticus*“ żywiącej się mszycami listnemi, zatem częściowo pożytecznej dla plantacyi chmielu. Zbyt jednak wielka ilość poczwarek, znajdujących się w szypułkach chmielowych, stać się może szkodliwą, powodując zagrzanie się nie dosyć dobrze ususzonego i upakowanego do worów chmielu. Dla tego należy siarkować go w takim razie dokładnie dla zabicia wszystkich poczwarek i suszyć silniej jak zwykle. Na dobroć piwa nie wywiera chmiel podobny żadnego skutku szkodliwego.

Wywóz produktów rolnych. W Płockiem rozpoczęto na wielką skalę wywóz słomy do Prus, za którą kupcy pruscy płacą po 3 m. za cetnar. Zakupuje ją zaś przeważnie pruska intendatura wojskowa, rolnicy i spekulanci. W Golubiu zawarli kupcy umowę na dostawę słomy do Anglii. Z Płockiego wywożą do Prus także ziemniaki w ilościach bardzo znacznych.

SPROSTOWANIE.

W artykule „Czy nie jest to złudzeniem żywić zwierzęta racjonalnie?“, umieszczonym w nrze poprzednim „Tygodnika“, sprostować należy następujące błędy drukarskie:

Na str. 21, szpalta 2ga, wiersz 17, zamiast „i są“ ma być „są“.

Na str. 21, szpalta 2ga, wiersz 16 od dołu, zamiast „byłaby“ ma być „była“.

Na str. 22, szpalta 1, wiersz 19, zamiast „gumna“ ma być „gumno“.

Na str. 22, szpalta 1, wiersz 2gi od dołu, zamiast „rozrzutności“ ma być „oszczędności“.

Oznajmienia.

L. 61.352.

Okólnik c. k. Namiestnictwa do wszystkich PP. c. k. Starostów i WW. PP. Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

C. k. Namiestnictwo czeskie zezwoliło rozporządzeniem z d. 28 grudnia z r. l. 114.858 na ładowanie i wyładowanie rogacizny, owiec kóz i świń na stacyi kolei w Bodenbach, natomiast utrzymało w swej mocy aż do odwołania, zakaz wprowadzania zwierząt kopytowych z Białej i z Bielska do Czech, ogłoszony tuż okólnikiem z dnia 11 grudnia 1888 L. 75018.

We Lwowie dnia 5 stycznia 1889.

Wiadomości handlowe.

Kraków 22/1 Za 100 klg. Pszenica biała od 7.35. do 7.80; banatka od — do —; czerwona od 7.25 do 7.70. Żyto od 6.10 do 6.58. Jęczmień od 6.15. do 6.75. Owies od 6.— do 6.25. Wyka od — do —. Groch od 7.— do 9.—. Fasola od 9.— do 12.—. Rzepak zim. od —; do —. Konieczyna czerwona od — do —. biała od — do — szwedzka od — do —. Tatarka od 6.60. do 7.50. Proso od 5.50 do 6.50 Jagły od 10.— do 13.—. Siano od 2.60. do 3.—; Słoma 1.80 do 2.—. Ziemniaki od 2.40 do 2.60. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter zlr 80.—. Okowita z opłatą na hektoliter 80° Tral. zlr. 78.—. Masło za 1 klg. 90 do 1.—

Tarnów 18/1 Za 100 klg. Pszenica od — do 7.55. Żyto od — do 5.75 Jęczmień od — do 6.30 Owies od — do 5.65. Groch od — do 9.25. Bób od — do 5.75. Tatarka od — do 7.70 Proso od — do 5.60. Kukurudza od — do 7.50. Ziemniaki od — do 1.80. Rzepak od — do 12.80 Konieczyna od — do 53.— Siano od — do 2.80 Siano z konieczyny od — do 3.20. Słoma od — do 2.60 Okowita za 1 litr —80 Masło za 1 klg. od — do —85.

Rzeszów 23/1 Za 100 klg. Pszenica od 7.10 do 7.30. Żyto od 5.80 do 6.10 Jęczmień od 5.50 do 6.50 Owies od 4.50 do 5.—. Groch od 6.— do 6.40 Bób od 5.50 do 5.60. Wyka od 5.60 do 5.80 Proso od — do —. Tatarka od 6.50 do 6.60. Rzepak od — do —. Konieczyna od 50.— do 60.—. Chmiel od — do —. Okowita 1 litr — ct. Ziemniaki od 1.20 do 2.—.

OGŁOSZENIA.

Nasienia konieczyny szwedzkiej,

wolnego od kaniarki,

(3—3)

poszukuje

Zarząd dóbr **Spytkowice** poczta **Zator**.

ZARZĄD GOSPODARSKI

w **Więckowicach p. Wojnicz**,

ma do sprzedania

3 tryki rasy Saut-down

z kontynentalną mięsną rasą mieszane
po 40 ct. kilo żywej wagi.

1 Sztuka waży około 100 kilo i wyżej.

(2—2)